



GŁOS Z NAD PREGOŁY

Nr 4 (141) kwiecień 2008

PISMO WSPÓLNOTY KULTURY POLSKIEJ W KALININGRADZIE
ukazuje się od XI 1995 r.



W tym roku mija trzecia rocznica śmierci papieża Jana Pawła II. Jego pontyfikat zmienił bieg historii świata, przemieniając świadomość i serca setek milionów ludzi. Z tego powodu jest jednym z najważniejszych w całej dwutysięcletniej historii chrześcijaństwa.

Eksplodacja szacunku i miłości

W ostatnich dniach przed śmiercią Jana Pawła II oraz w okresie przed i po pogrzebie byliśmy świadkami niespotykanej eksplozji miłości do osoby zmarłego Papieża, nie tylko wśród katolików, ale również wśród wiernych innych chrześcijańskich kościołów i wspólnot kościelnych, nieochrzczonych oraz wszystkich ludzi dobrej woli. Według danych Stolicy Apostolskiej, cztery miliony pielgrzymów z całego świata przyjechało do Rzymu, aby uczestniczyć w pogrzebie Jana Pawła II. Wszystkie wydarzenia związane z chorobą, śmiercią i pogrzebem Papieża przekazywało 6 tys. akredytowanych dziennikarzy. Uroczystości pogrzebowe były transmitowane przez 137 stacji telewizyjnych z 81 krajów, ale

z pewnością ich liczba była zdecydowanie większa, gdyż wiele mediów nie było zarejestrowanych. Na pogrzeb przyjechały delegacje z prezydentami i przywódcami rządów ze 180 państw oraz delegacje różnych chrześcijańskich Kościołów, wspólnot kościelnych i religii niechrześcijańskich.

Powołując się na dane włoskich służb porządkowych. Stolica Apostolska ogłosiła, że podczas wystawienia ciała Jana Pawła II w Bazylice Św. Piotra od 4 do 7 kwietnia, co minutę wchodziło do Bazyliki około 350 osób, a co godzinę 21 tys. Aby można było choćby przez parę sekund zobaczyć zmarłego Papieża i złożyć mu ostatni hołd, trzeba było czekać w kolejce o długości 5 km, co zajmowało średnio od 18 do 24 godzin. W różnych

punktach Rzymu zostało rozmieszczonych 29 telebimów, aby umożliwić uczestniczenie w liturgii pogrzebowej tym wszystkim, którzy nie mogli dostać się na plac św. Piotra i Via delia Conciliazione.

W czasie agonii, śmierci i pogrzebu byliśmy świadkami wielkiej manifestacji szacunku, przywiązania i miłości do Jana Pawła II, i to na tak masową skalę, jaka nigdy dotąd nie miała miejsca w historii ludzkości. Podczas agonii Ojca Świętego dziesiątki tysięcy ludzi, w większości młodych, zgromadziło się na placu Św. Piotra, aby we wspólnej modlitwie w dzień i w nocy, towarzyszyć duchowo umierającemu Papieżowi. W sobotę 2 kwietnia, w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego o godz. 21.37 **Ojciec Święty cicho wyszeptal „Amen” i odszedł do domu Ojca.**



We Wspólnocie Kultury Polskiej

6 kwietnia odbyło się kolejne zebranie członków aktywności Autonomii "Polonia" oraz WKP. Obecnych było 20 osób.

Na zebraniu wystąpił prezes Autonomii oraz WKP Eugeniusz Kozłowski, który poruszył następujące sprawy:

- pełnienie dyżuru w bibliotece w niedzielę w kwietniu;
- załatwienie dokumentów Karty Polaka;
- letnie kursy letnich nauki języka polskiego;
- pokazie filmów polskich w bibliotece parafialnej;

- wyniki składania życzeń z okazji Dnia urodzin w marcu b.r.

Do Wspólnoty wstąpiły cztery nowe osoby: Zoja Tolaronok, Ludmiła Kulis, Helena Szzyrkich, Tacjana Telepniowa.

A.Z.

OGŁOSZENIE!

KONKURS RECYTATORSKI "JESTEM POLAKIEM"

odbędzie się 25 maja 2008 r.

Warunkiem konkursu jest:

Przygotowanie 2 wierszy:

patriotycznego i dowolnego (można też własny utwór).

Wiek uczestników – nieograniczony.

Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w konkursie!

O miejscu i czasie konkursu będzie powiadomimy dodatkowo.

Telefony kontaktowe w Kaliningradzie:

73-96-57, 39-39-40

OD REDAKCJI



Polska wstąpiła do strefy Schengen. Jakie nieproste stało się teraz podróżowanie do Polski, a dla obywateli Rzeczypospolitej – do Rosji, do obwodu kaliningradzkiego. Po tym jak Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, wprowadzono darmowe wizy do Rosji: Polacy chcący udać się wtedy do Rosji, musieli jedynie przyjechać do Konsulatu Federacji Rosyjskiej (który w Gdańsku czynny jest tylko 3 dni w tygodniu od 8.30 do 12.30), wystać w kolejce, złożyć dokumenty (w tym przy wizie wielokrotnej płatne zaświadczenie o braku nosicielstwa wirusa HIV) i po tygodniu przyjechać jeszcze raz i odebrać gotową już wizę; albo zapłacić 50 zł firmie pośrednikowi, która brała na siebie całą procedurę wyrabiania wiz i również po tygodniu dostarczała do klienta upragniony dokument. Trwało to tygodnie. Ale było dość bezbolesne dla nerwów i kieszeni, poza tym bez problemu można było otrzymać wielokrotną wizę na jeden rok.

Cóż się zmieniło teraz, po wstąpieniu do strefy Schengen, dla Polaków z Polski? Otóż mogą oni bez okazywania paszportów i dowodów osobistych podróżować po krajach porozumienia z Schengen (nie ma żadnych przejść granicznych). Zachód, który również do tej pory był otwarty dla obywateli Polski, stał się teraz jeszcze bardziej otwarty. A co ze Wschodem? Jak zmiany wpłynęły na możliwość odwiedzania krajów wschod-

nich? Wiza rosyjska kosztuje teraz 35 euro – tyle samo, ile płacą Rosjanie za wizę krajów strefy Schengen (w tym Polski). Natomiast podstawą do uzyskania wizy rosyjskiej jest zaproszenie albo voucher (swego rodzaju zamiennik zaproszenia) i obowiązkowe ubezpieczenie, koszt którego zależy od ilości dni pobytu w Federacji Rosyjskiej, co nie jest wcale tanie; nadal oczywiście płacimy pośrednikowi. To wszystko nie byłoby takie groźne, gdyby nie jedno ALE: Polak, nawet członek najbliższej rodziny zapraszającego Rosjanina, nie ma możliwości otrzymania wielokrotnej rocznej wizy tak jak kiedyś, nie ma pełnej wolności poruszania się po ogromnej Rosji – lecz każde miasto, które zamierza odwiedzić, powinno być wymienione we wniosku do zaproszenia. Polacy nie mogą już spontanicznie jeździć po Rosji, tam gdzie im się podoba. Tak samo było za czasów socjalistycznych, kiedy Rosja znajdowała się za żelazną kurtyną, granice były szczelnie zamknięte, nie jeździło się do Polski po zakupy, a listy szły miesiącami. Wyjazd do Związku Radzieckiego (jak również wyjazd Rosjanina do Polski) po załatwieniu mnóstwa formalności stawał się niczym czyn bohaterski.

Przypomniał mi się taki epizod z tamtych czasów. Mój śp. wujek z Radomia przyjechał do Gwardiejska w obwodzie kaliningradzkim do swojej mamy, która po wojnie nie wyjechała do Polski. Bywał w Związku Radzieckim dosyć rzadko, a w samym Kaliningradzie mieszkało jego rodzeństwo – jedna siostra i dwóch braci. We wniosku wizowym było zaznaczone: tylko Gwardiejsk. Wujek

(widocznie mając nadzieję, że nie jest to tak ściśle sprawdzane) postanowił również odwiedzić rodzinę w 40 km oddalonym od Gwardiejska Kaliningradzie, bo niewiedząco kiedy znowu uda mu się przyjechać z Polski. I to był błąd. Czujna milicja wytropiła „przestępcę” i wujek musiał zapłacić karę. Czyżby tamte czasy wróciły?

Mój mąż i dzieci nie mogą już pojechać razem ze mną do mojej mamy w Kaliningradzie – tak po prostu, na weekend, na święta, kiedy się zechce i kiedy będzie się miało czas. Wyjazd trzeba dokładnie zaplanować dużo wcześniej, ponieważ zaproszenia do Rosji wyrabia się w ciągu 5-6 tygodni (moją mamę też sporo kosztują). Wyjazd stał się drogi: jednokrotna wiza z ubezpieczeniem kosztuje 300 zł (około 3100 rubli) na mniej niż 2 tygodnie (od 14-go dnia pobytu koszt tego ubezpieczenia wzrasta), a do tego koszt benzyny i „zielonej karty” na samochód (200 zł). Niestety przeciętny Polak zastanowi się dwa razy zanim się zdecyduje na tak kosztowną imprezę. Rosjanin na pewno też.

Mam wrażenie, że pomiędzy Polską a jej najbliższym rosyjskim sąsiadem obwodem kaliningradzkim, wyrósł gruby mur, przeskoczyć przez który nie każdy da radę. Autokary z Olsztyna do Kaliningradu i z powrotem jadą prawie puste, niedługo chyba w ogóle zostaną zlikwidowane... A może jednak ta sytuacja jakoś korzystnie rozwiąże się i obaj sąsiedzi będą mogli otrzymywać wizy w trybie uproszczonym? Może wprowadzi się dla nas roczne wielokrotne wizy? Miejmy nadzieję, że właśnie tak się stanie.

M. Ławrynowicz



Dlaczego Wielkanoc jest ruchoma?

Wielkanoc jest świętem ruchomym. Jego data wielokrotnie w historii była przedmiotem sporu. Obecnie w kościołach zachodnich przyjmuje się, że przypada ono w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca.

Data Wielkanocy - święta Zmartwychwstania Pańskiego - zależy od daty Ukrzyżowania, które zgodnie z przekazem ewangelistów miało miejsce trzy dni wcześniej, tuż przed żydowską Paschą. Od początku Wielkanoc była obchodzona w tym samym czasie, co Pascha - w dzień pierwszej wiosennej pełni księżyca (14-15 Nisan w kalendarzu żydowskim).

Jednym z problemów, jaki pojawia się przy ustalaniu daty Wielkanocy, jest różnica w przekazie ewangelicznym: Ewangelie synoptyczne (Mateusza, Marka, Łukasza) wskazują bowiem na inną datę Ukrzyżowania niż Ewangelia Jana. Różnica ta spowodowana jest przez żydowski system liczenia dnia od zachodu do zachodu. Powstało pytanie, gdzie powinien być zaliczony wieczór 14 Nisan.

Obie strony miały poparcie swojej teorii: kościoły wschodnie optowały za dniem 14., a zachodnie - za 15. Kwestia została w końcu rozstrzygnięta na pierwszym soborze ekumenicznym w Nicei (dziś Turcja) w 325 roku - oficjalnie przyjęto datę 15 Nisan.

Sobór w Nicei stał się przełomowy, jeśli chodzi o czas obchodzenia Wielkanocy ze względu na jednoznaczne stanowisko wobec tradycji żydowskiej. W dokumencie jednego z uczestników soboru, wystosowanym do wiernych podległej diecezji, czytamy: «W tak świętej rzeczy nie powinno być żadnych podziałów (...) Nasz Zbawca pozostawił nam tylko jeden dzień świąteczny dla odkupienia, to znaczy dzień Jego Męki».

Uchwały soboru nie zlikwidowały jednak różnic pomiędzy kościołami wschodnimi i zachodnimi. Rzym i Aleksandria używały bowiem odmiennych metod obliczania daty - metoda aprobowana przez Rzym zakładała zbyt wczesną datę równonocy - 18 marca, podczas gdy aleksandryjczycy ustalili ją

poprawnie.

Aby położyć kres tej dwoistości synod sardycki z 343 roku podniósł kwestię dnia wielkanocnego, nakazując w drodze wzajemnych ustępstw ustalenie wspólnej daty na następne 50 lat. Inicjatywa przetrwała zaledwie kilka lat.



Po raz kolejny kres sporowi próbował położyć cesarz Teodozjusz Wielki (346-395). Poprosił on Teofilosa, biskupa Aleksandrii, o wyjaśnienie różnic. Biskup w odpowiedzi stworzył tabelę chronologiczną świąt wielkanocnych, opierając się na metodzie aleksandryjskiej. Kuzyn Teofilosa, św. Cyryl, kontynuując dzieło wuja, wskazał przy okazji na czym polegał błąd metody rzymskiej. Jednak dopiero w połowie V w. uzyskała prymat i została powszechnie zaakceptowana.

W 457 roku Wiktor z Akwitania, z nakazu archidiacona Hilarego, rozpoczął prace nad pogodzeniem metody rzymskiej i aleksandryjskiej. Jako papież, Hilary zatwierdził obliczenia Wiktora jako obowiązujące. Od tej pory obydwa kościoły obchodziły Wielkanoc w tym samym czasie.

Największego przełomu dokonał w VI w. scytyjski mnich. Był to - według Kasjodora - Dionysius Exiguus (Mały). Stworzył on chrześcijański kalendarz, rozpoczynając rachubę lat od narodzenia Chrystusa. Nowe ujęcie chronologii zapanowało w Europie na dobre w XI w., a w świecie greckim dopiero w XV w.

Dionizjusz wprowadził 532-letni tzw.

cykl doskonały, składający się z 19-letniego cyklu lunarnego (po przejściu którego pełnia następuje tego samego dnia) i 28-letniego cyklu zgodności dni tygodnia z dniami miesiąca.

Aby uzyskać datę Wielkanocy, średniowieczny chronolog znajdował tzw. złotą liczbę danego roku (tj. kolejny numer roku w 19-letnim cyklu lunarnym), a potem sprawdzał w tabelach datę pełni księżyca. Znalazłszy ją, szukał pierwszej pełni po równonocy, czyli po 21 marca. Teraz sprawdzał tabelę tzw. liter niedziel, która podawała datę Niedzieli Wielkanocnej.

Po szesnastowiecznej reformie kalendarza i wprowadzeniu kalendarza gregoriańskiego w 1582 roku drogi Wschodu i Zachodu po raz kolejny rozeszły się. Niedokładność kalendarza juliańskiego spowodowała przesunięcie względem rzeczywistej daty wiosennej równonocy, dziś wynoszące 13 dni. W związku z tym różnice między datą Wielkanocy w kościołach wschodnich i zachodnich może wynosić nawet 5 tygodni.

Obecnie daje się zauważyć tendencja, by wprowadzić stałą datę Wielkanocy. Propozycje przedstawiano na forum Ligi Narodów i jej następczyni ONZ. Konstytucja Świętej Liturgii Soboru Watykańskiego II z 1963 roku dopuszcza zasadę ustalonej daty Wielkanocy. Patriarcha konstantynopoliński Atenagoras I w wielkanocnym orędziu z 1969 roku wezwał do usuwania różnic pomiędzy kościołami i ustalenia wspólnej daty Wielkanocy.



Spośród proponowanych stałych dat - druga niedziela kwietnia wymieniana była najczęściej.

źródło: PAP





(ze str. 1)

W tym czasie na placu św. Piotra odmawiało różaniec około 100 tys. wiernych. Wiadomość o śmierci Jana Pawła II przekazał zebrany arcybiskup Leonardo Sandri. Po krótkich oklaskach wszyscy uklękli i zapadła głęboka cisza. Potem kontynuowano modlitwę różańcową. W tym samym czasie setki milionów ludzi w Polsce i na całym świecie trwało na modlitwie. Wszędzie panowała niesamowita atmosfera braterskiej wspólnoty, nic było rozpacz, lecz powaga i głęboki pokój, płynący od Zmartwychwstałego. Ludzie spontanicznie gromadzili się na placach, w kościołach, aby tworzyć wspólnotę modlitwy, adorować Najświętszy Sakrament, przystępować do sakramentu pokuty. **Po śmierci Ojca Świętego ustawiły się długie kolejki do konfesjonałów. Dokonywały się liczne nawrócenia.**

w Stanach Zjednoczonych, gdzie wszystkie stacje telewizyjne całymi godzinami relacjonowały wydarzenia z Watykanu, lecz także w całej Ameryce Łacińskiej, Europie, na Filipinach, w Korei Południowej i wielu innych krajach.

W zlaicyzowanej Wielkiej Brytanii, gdzie religią państwową jest anglikanizm, a w środkach masowego przekazu przeznacza się bardzo mało miejsca sprawom wiary, po śmierci Jana Pawła II media całkowicie zmieniły swoje nastawienie. Dziennik „Daily Mirror” 4 kwietnia 2005 r. poświęcił 19 stron zmarłemu Papieżowi, „The Independent” 13 stron, „The Times” 11 stron. Podobnie uczyniły inne czasopisma oraz stacje telewizyjne i radiowe.

Grace Davie, dyrektorka Centrum Studiów Europejskich na „Exeter University” w Anglii, stwierdziła, że reak-

Arabskich, Arabii Saudyjskiej i Omanie, stwierdził, że informacje w arabskich mediach o Janie Pawle II, w okresie jego choroby, śmierci i pogrzebu, były zdumiewająco piękne i obszerne. Czasopisma poświęcały pierwsze strony osobie Jana Pawła II, a stacje telewizyjne i radiowe nadawały obszerne relacje z Watykanu. Wszystkie siedem krajów tego regionu wysłały oficjalne rządowe delegacje na pogrzeb Ojca Świętego.

Fascynacja świętością Jana Pawła II

Papież Jan Paweł II zafascynował ludzi na całym świecie swoją niezwykłą osobowością. **Każdy, kto miał szczęście z nim się spotkać, odczuwał promieniowanie miłości, świętości i bliskości samego Boga. Jan Paweł II był człowiekiem modlitwy, mistykiem, i dlatego Jezus Chrystus mógł przez niego działać i uobecniać swoją miłość.** Ludzie to intuicyjnie wyczuwali i dlatego podczas Mszy św. pogrzebowej pojawiły się spontaniczne okrzyki i napisy: „Santo subito!” („natychmiast święty!”). Jan Paweł II do końca wypełnił wolę Bożą, przez całe swoje życie z wielką odwagą szedł drogą wiary, całkowitego zawierzenia Chrystusowi przez Maryję. W ostatnich latach, dniach i godzinach swojego życia na ziemi, wygłosił najbardziej przemawiającą i poruszającą nasze serca Ewangelię cierpienia oraz dał lekcję umierania. W swoim testamencie napisał: „(...) z możliwością śmierci każdy zawsze musi się liczyć. I zawsze musi być przygotowany do tego, że stanie przed Panem i Sędzią - a zarazem Odkupicielem i Ojcem. Więc i ja liczę się z tym nieustannie, powierzając ów decydujący moment Matce Chrystusa i Kościoła - Matce mojej nadziei (...). Pragnę raz jeszcze całkowicie zdać się na Wolę Pana. On sam zdecyduje, kiedy i jak mam zakończyć moje ziemskie życie i pasterzowanie. W życiu i śmierci Totus Tuus przez Niepokalaną. Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia, czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi, dla ocalenia rodziny ludzkiej, a w niej wszystkich narodów i ludów (wśród nich serce w szczególnie sposób się zwraca do mojej ziemskiej Ojczyzny), dla osób, które szczególnie mi powierzył - dla chwały Kościoła, dla chwały Boga Samego”.

To pragnienie Jana Pawła II wyrażone w testamencie całkowicie się spełniło.



Kolejki oczekujących na wejście do Bazyliki św. Piotra, aby oddać hołd zmarłemu Papieżowi

Wszyscy komentatorzy stwierdzają, że zainteresowanie na całym świecie osobą Jana Pawła II w czasie jego choroby, śmierci i pogrzebu było tak wielkie, że wielokrotnie przerosło wszystkie największe dotychczasowe wydarzenia w historii ludzkości. W ciągu 72 godzin po śmierci Ojca Świętego było 10 razy więcej informacji w mediach, aniżeli w tym samym okresie czasu, po wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. „Global Language Monitor”, publikując wyniki swoich badań, stwierdza, że transmisje z Watykanu relacjonujące ostatnie dni choroby, śmierci i pogrzeb Jana Pawła II miały wielokrotnie większą oglądalność, aniżeli relacje z tak dramatycznych wydarzeń jak terrorystyczny atak z 11 września na WTC, czy tragedia tsunami. Tak było nie tylko

W Europie, ale także wśród Europejczyków na śmierć Papieża objawiła kruchość europejskiego sekularyzmu.

Nawet tak antykatolicko nastawiony amerykański dziennik, jakim jest „New York Times” w artykule z 7 kwietnia przyznaje, że Jan Paweł II odniósł wielki sukces wśród młodzieży, ponieważ „zostawił całe pokolenie zaangażowanych młodych rzymskich katolików, którzy kształtują Kościół w sposób bardziej konserwatywny, aniżeli ich rodzice”.

Zadziwiająca była reakcja na śmierć Jana Pawła II w środkach masowego przekazu krajów muzułmańskich. Arcybiskup Giuseppe de Andrea, który jest nuncjuszem apostolskim w Kuwejcie, Bahrajnie, Jemenie, Katarze oraz delegatem apostolskim w Zjednoczonych Emiratach



teraz w Polsce

W 10. rocznicę śmierci jednego z najwybitniejszych polskich poetów, Sejm podjął przez aklamację uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2008 Rokiem Zbigniewa Herberta.

Inicjatorem ustanowienia «Roku Herberta» był minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski. W posiedzeniu Sejmu wzięły udział siostra poety Halina Żebrowska i żona Katarzyna Herbert.

UCHWAŁA

**Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
z dnia 10 lipca 2007 roku
w sprawie ustanowienia roku 2008
Rokiem Zbigniewa Herberta**

W dziesiątą rocznicę śmierci poety *Zbigniewa Herberta*, jednego z najwy-



bitniejszych pisarzy naszych czasów, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia oddać hołd artyście, który twórczo nawiązując do wielkiej tradycji europejskiej kultury, wzbogacił ją i wzmocnił. W dobie kryzysu wartości i bolesnego zwątpienia stał twardo po stronie zasad: w sztuce - kanonu piękna, hierarchii i rzemiosła, w życiu - kodeksów etycznych, jasno odróżniających pojęcia dobra i zła. Dla wielu był pisarzem tragicznym i

niezłomnym, uosobieniem wierności - samemu sobie i słowu. Odważny i niezależny, wyrażał w swej poezji umiłowanie wolności, wiarę w godność jednostki i jej moralną siłę. Patriotyzm rozumiał jako miłość surową, nieidealizującą, wymagającą od tych, którzy ją deklarują, nie tylko poświęcenia, ale i światłej krytyki, nie tylko wzniosłych gestów, lecz przede wszystkim pracy i odpowiedzialności.

Wprowadził do polszczyzny formułę-przykazanie - słowa «Bądź wierny Idź». Głęboko przekonany o wyjątkowej wartości jego literatury, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłasza rok **2008 Rokiem Zbigniewa Herberta**.

**MARSZAŁEK SEJMU
Ludwik Dorn**

(ze str. 4)

Jego śmierć Jezus uczynił niezwykle „pożyteczną ... dla zbawienia ludzi”. Byliśmy świadkami wielkiego cudu oddziaływania miłości Chrystusa na niezliczone rzesze ludzi poprzez cierpienie i śmierć Jana Pawła II. Tylko sam Pan Bóg wie, jak wielu ludzi na całym świecie, dzięki temu wydarzeniu, otworło drzwi swojego serca Chrystusowi, przystępując do sakramentu pokuty, postanawiając iść za Chrystusem każdego dnia „wąską drogą” wiary (por. Mt 7,14).

W homilii podczas pogrzebu obecny papież Benedykt XVI mówił, że Jan Paweł II stał się „kapłanem aż do końca, gdyż ofiarował swoje życie Bogu za swoje owce, za owce całego świata, w codziennym służeniu Kościołowi, przede wszystkim zaś w trudnych próbach ostatnich miesięcy. W ten sposób stał się jednym z Chrystusem, dobrym pasterzem, który kocha swe owce (...). Miłość do Chrystusa była siłą przeważającą u naszego umiłowanego Ojca Świętego; ten, kto widział go modlącego się, kto słyszał, jak przemawiał, wie o tym. I tak dzięki temu głębokiemu zakorzenieniu w Chrystusie mógł nieść ciężar, przekraczający siły czysto ludzkie: być pasterzem owczarni Chrystusa, Jego Kościoła powszechnego (...).

W pierwszym okresie swego pontyfikatu Ojciec Święty, jeszcze młody i pełen sił, pod przewodnictwem Chrystusa dotarł aż do krańców świata. Później jednak wchodził coraz bardziej we wspólnotę cierpienia z Chrystusem, coraz lepiej rozumiał prawdę słów: *Inny cię opasze*. I właśnie w tej wspólnoty z Panem cierpiącym niezmordowanie i z nowym zapałem głosił Ewangelię, tajemnicę miłości aż do końca (por. J 13, 1). Odczytał dla nas tajemnicę paschalną

jako tajemnicę miłosierdzia Bożego. W swej ostatniej książce napisał, że granicą wyznaczoną złu *jest ostatecznie Boże miłosierdzie (Pamięć i tożsamość, 10)*. A rozważając zamach na swoje życie, mówił: *Chrystus, cierpiąc za nas wszystkich, nadał cierpieniu nowy sens, wprowadził je w nowy wymiar, w nowy porządek: w porządek miłości (...). Jest to cierpienie, które pali i pochłania zło grzechu wielorakie owoce dobra* (tamże, 26). Ożywiany tą wizją. Papież cierpiał i kochał we wspólnocie z Chrystusem i dlatego przesłanie jego cierpienia i jego milczenia było tak bardzo wymowne i owocne.

Ojciec Święty znalazł najczystsze odbicie miłosierdzia Bożego w Matce Bożej. On, który stracił w dzieciństwie własną mamę, tym bardziej ukochał Matkę Bożą. Usłyszał słowa Pana ukrzyżowanego jako skierowane do siebie osobiście: *Oto matka twoja!* I postąpił tak jak uczeń umiłowany: przyjął Ją w głębi swego bytu (*eis ta idia; J 19,27*) - *Totus Tuus*. I od Matki nauczył się dosłownie się do Chrystusa. Dla nas wszystkich pozostaje niezapomniana chwila, jak w ostatnią Niedzielę Wielkonoctną swego życia Ojciec Święty, naznaczony cierpieniem, ukazał się jeszcze raz w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa „Urbi et Orbi”. **Możemy być pewni, że nasz umiłowany Papież stoi obecnie w oknie domu Ojca, spogląda na nas i nam błogosławi. Tak, błogosław nam, Ojciec Święty! Powierzamy twoją drogą duszę Matce Bożej, twojej Matce, która prowadziła cię każdego dnia i zaprowadzi Cię teraz do wiecznej chwały swego Syna, Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen**”.

Duchowe dziedzictwo

Zmarły Papież zostawił nam ogromne duchowe dziedzictwo: przykład świętego życia, cierpienia i śmierci oraz skarb swego nauczania, zapisany na osiemdziesięciu pięciu tysiącach stron. **Jan Paweł II odnosił się z ogromnym szacunkiem do każdego człowieka i domagał się, aby każda osoba ludzka miała zagwarantowane podstawowe prawa do życia, od poczęcia aż do naturalnej śmierci, oraz prawo wolności sumienia. Dla niego każdy człowiek był tak samo ważny i dlatego nigdy nie mówił o nikim złe, z zlekceważeniem czy z pogardą. Równocześnie Ojciec Święty w sposób nieustraszony głosił Prawdę Objawioną, nie schlebiał słuchaczom i nie szukał poklasku. Z wielką odwagą przekazywał najbardziej niewygodne i niepopularne wśród słuchaczy prawdy wiary. Szedł pod prąd, nie godząc się na kompromisy i nie relatywizując prawdy Bożej.**

Pontyfikat Jana Pawła II trwał 26 lat i sześć miesięcy. W tym czasie Ojciec Święty odbył 104 pielgrzymki do 129 krajów, 144 podróży we Włoszech, zwizytował 784 parafie w diecezji rzymskiej i w Castel Gandolfo. W sumie przemierzył 1 271 000 km, czyli 31 okrążeń kuli ziemskiej. Napisał 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich. U konstytucji apostolskich. 45 listów apostolskich. 30 motu proprio oraz niezliczone przemówienia i homilie wygłoszone przy najróżniejszych okazjach. Kanonizował 482 osoby a 1338 beatyfikował. Dokonania pontyfikatu Jana Pawła II są tak wielkie, że dają się wytłumaczyć tylko jego świętością - całkowitą przynależnością do Chrystusa za pośrednictwem Maryi - *Totus Tuus*.

ks. M. Piotrowski TChR
("Milujcie się!" nr 3-2005)

Władysław Jakub, biskup Białostocki i Gdański: „Życie cerkwi nie jest życiem kancelarskim”.



Po raz pierwszy ujrzałem władkę podczas wielkiego poświęcenia nowo otwartej świątyni prawosławnej p.w. Jana Bogosłowa (Teologa) w jednej z nowych dzielnic Białegostoku. Nabożeństwo prowadził po starostwianisku, a po liturgii i komunii wystąpił przed parafianami z kazaniem, już w języku polskim. Kiedy biskup Jakub mówił swoim cichym równym głosem, można było odnieść wrażenie, że przed nami stoi dobry baciuszka, którego wszyscy znają i lubią. Po nabożeństwie parafianie ciasnym kołem otoczyli władkę – kogoś pobłogosławił, komuś podarował ikonki z wizerunkiem męczennika mł. Gawriiła Białostockiego, komuś po prostu mówił dobre słowa.

Ja również podszedłem po błogosławieństwo władki, po czym poprosiłem o wywiad, i następnego dnia już siedzieliśmy w jego pracowni i rozmawialiśmy o życiu prawosławnych parafian eparchii Białostocko-Gdańskiej.

- Władysław, proszę opowiedzieć najpierw trochę o sobie.

- Najtrudniejsze jest mówienie o sobie. W szkole generalnie mało interesowałem się życiem duchowym. Chęć zostać zakonikiem prawosławnym pojawiła się jakoś sama z siebie po ukończeniu szkoły, i dzień po dniu stawała się co raz silniejsza. Wtedy zwróciłem się do biskupa Białostockiego i Gdańskiego Sawwy, obecnie metropolity Warszawskiego i Wszechpolski. Z jego rekomendacji zostałem przyjęty do dopiero otwartego po restauracji klasztoru Zwiastowania Najświętszej Bogurodzicy w Supraśli pod Białymstokiem. Po roku zdałem do seminarium, a po kolejnych dwóch latach – do Moskiewskiej Akademii Duchownej w Troice-Siergijewej Ławrze, którą skończyłem już w tytule ijeromonacha.

- Co najbardziej zapamiętało się podczas studiowania w Rosji? Pewnie z tamtej pory Jego Eksceleńcja dobrze zna rosyjski...

- Oczywiście, Akademia to Akademia! Tutaj otrzymałem klasyczne wykształcenie duchowe. Wykłady, które najbardziej zapamiętałem, czytał ojciec Mateusz, ojciec Nikifor, profesor Aleksiej Iljicz Osipow. Byłem nie tylko seminarzystą albo słuchaczem akademii, byłem wtedy już zakonnikiem, a to zawsze wiąże się z wewnętrzną walką



Świątynia p.w.
Jana Bogosłowa

- życiem w ciągłym pokonywaniu siebie i potwierdzeniu słuszności wybranej przez siebie drogi życiowej. I oczywiście, przebywanie w ścianach Troice-Siergijewej Ławry bardzo mi pomogło.

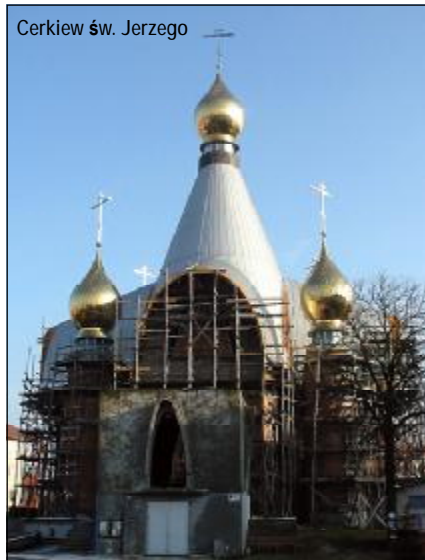
- Po studiach Jego Eksceleńcja znowu wrócił do Supraśli?

- Tak. Tutaj oprócz zwykłych obowiązków zakonnika miałem posługę – prowadziłem zajęcia na uczelni, a także w polskiej Akademii Duchownej, byłem spowiednikiem braterstwa prawosławnego Cyryla i Metodego.

- A propos, w Polsce są urządzone święta na cześć tych dwóch świętych – nauczycieli Słowian.

- Ci święci są patronami naszej eparchii, często urządzamy konferencje, poświęcone tym świętym, w których często udział biorą również kaliningradzcy.

W roku 1998 zostałem wyświęcony na biskupa



Cerkiew św. Jerzego

Suprańskiego, a w następnym roku, po tym jak decyzją Soboru metropolita Sawwa stanął na czele Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, wybrano mnie do katedry Białostocko-Gdańskiej.

- Dlaczego w jedną eparchię połączono północny wschód Polski, gdzie tradycyjnie mocny jest wpływ kościoła prawosławnego, i parafie województw warmińsko-mazurskiego i pomorskiego, gdzie prawosławnych jest o wiele mniej?

- Nasza eparchia Białostocko-Gdańska zajmuje duży teren prawie na całej północy Polski. Od zachodu z nami graniczy Wrocławsko-Szczyński, a od południa Łódzińsko-Poznański i Warszawsko-Bielska eparchie. W Polsce tereny eparchii są niemałe, kraj jest podzielony na sześć

eparchii. Są również księża pełniący posługę kapelanów. Są połączeni w ordynat Wojska Polskiego, na czele którego stoi władysław Miron, mający tytuł generała brygady. Przy tym księża ordynatu mogą służyć w świątyniach, terenowo należących do zwykłych eparchii. Na przykład proboszcz cerkwi w Olsztynie o. Aleksander Szelomow ma tytuł kapitana drugiej rangi i jest kapelanem całej marynarki wojennej Polski. Jako ksiądz eparchialny, podlega mnie.

Odpowiadając na postawione pytanie: nasza eparchia specjalnie została stworzona w taki sposób, żeby połączyć tereny z dużą, jak tu na Podlasiu, i małą ilością chrześcijan prawosławnych. To pozwala bardziej efektywnie wspierać świątynie na Warmii i Mazurach, na Pomorzu, gdzie liczba parafian nie jest większa niż 50-100 osób.

- Władysław, jak jest zorganizowane życie parafii waszej eparchii?

- Oprócz zwykłej służby cerkiewnej prowadzone są imprezy, które są wyznaczane przez specjalne cyrkularze kancelarii eparchialnej, decyzje Soboru Polskiego Kościoła Prawosławnego. Biskup również wyznacza księża na parafie. Ale życie cerkwi nie jest życiem kancelarskim, dlatego proboszczowie cerkwi są w dużym stopniu samodzielni. Co innego, jeśli ksiądz będzie robić coś niezgodnego z kanonami prawosławia, - w takiej sytuacji oczywiście powinniśmy wkroczyć. Każda eparchia ma komisję, która to kontroluje. Przecież księża to też ludzie, komuś może po prostu zabraknąć doświadczenia. Na ten przypadek istnieją dzwignie oddziaływania, których biskup ma prawo użyć.

- Pracę której z parafii waszej eparchii mógłby Jego Eksceleńcja szczególnie wyróżnić?

- No, to jest pytanie, które można zadawać wojewodzie albo burmistrzowi – która gmina albo powiat lepiej pracuje. Nie chcę dawać ocen, wszystkie nasze parafie są godne wyróżnienia w pewnym stopniu, każdy duchowny pracuje dla dobra swoich parafian i dla chwały Bożej.

- W Rosji teraz sporo mówi się tym, jak powinny współistnieć świeckie i duchowne wykształcenie. Na przykład, w wielu szkołach obwodu Kaliningradzkiego w ramach zajęć fakultatywnych wykładany





(ze str. 6)

jest przedmiot „Podstawy kultury prawosławnej”. Chociaż są w naszym kraju siły, otwierające występujące przeciwko temu. Wiem, że w praktycznie w całości katolickiej Polsce, w tym w Białymstoku, są szkoły prawosławne.

- Pod tym względem jest nam na pewno łatwiej, niż wam. W roku 1989 w Polsce wydano ustawę, według której we wszystkich szkołach zezwolono na nauczanie religii. Tak samo było aż do 1956 roku, kiedy analogiczną ustawę zniesiono przez ówczesne władze. Po tym religię zaczęto wykładać w szkołach niedzielnych według takiego samego schematu, jak teraz w Rosji.

Kiedy nauczanie religii w zwykłych szkołach odrodziło się, napotkaliśmy problem: skąd weźmiemy tyle nauczycieli? Tych, kto zajmował się dziećmi i młodzieżą przy parafiach, ewidentnie nie starczało. Postanowiono nawet zorganizować specjalne kursy, żeby zwiększyć liczbę nauczycieli tego przedmiotu. Płaci im za to państwo, tak samo jak nauczycielom innych przedmiotów, przy czym nie ma znaczenia, czy to jest osoba duchowna, czy nie. Do tego żeby dyrektor przyjął wykładowcę do pracy w jakiejś placówce kształcenia, ja jako biskup przygotowuję odpowiednie dokumenty, to jedyny warunek, bez którego nie zostanie się przyjętym do pracy.

- *Ilu jest w Białymstoku nauczycieli religii?*

- Około stu, przy czym we wszystkich szkołach miasta. Jeszcze 130-140 w innych miastach i wsiach województwa podlaskiego. Jeśli w klasie jest mniej niż pięciu uczniów wyznania prawosławnego, to do nauki przewidziane są specjalne punkty katechetyczne przy parafii, ale pobory wykładowcy otrzymuje w jednej ze szkół.

W tym roku w Białymstoku rozpoczęło się utworzenie czysto prawosławnej szkoły w nowej dzielnicy miasta, obok cerkwi św. Jerzego. Nie jest to państwowa szkoła, jednak na naukę uczniów państwo przedzieliła pieniądze, a na pozostałe rzeczy (utrzymywanie pomieszczeń, sprzęt, pensja nauczycieli itd.) – są przeznaczane pieniądze z innych źródeł.

- *W waszej eparchii, Władkyo, sporo uwagi poświęca się pracy z młodzieżą. Dla Rosji jest to bardzo przydatne doświadczenie.*

- Z młodymi ludźmi prawosławni księża pracowali też w dawnych czasach. Kiedy ustrój komunistyczny padł, stało się to o wiele prostsze. Od razu zaczęły się tworzyć kółka młodzieżowe przy parafiach, zaczęto organizować pielgrzymki do świętych miejsc właśnie dla młodzieży, przy czym wychodziło to od samej młodzieży. Na przykład, szli na świętą górę Grabarkę, w jej okolicach robili obóz namiotowy, mieszkali tam przez 1-2 tygodnie, potem pełni wrażeń wracali do domu. W ten sposób zaczęła się tworzyć cała struktura braterstw młodzieżowych, którymi w każdej parafii zajmuje się specjalnie wyznaczony kapłan. To wszystko – oprócz nauki religii prawosławnej w szkole.



Niektóre parafie mają nawet młodzieżowe g a z e t k i prawosławne.

W grudniu w parafii cerkwi p.w. Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku odbył się kolejny zjazd „Braterstwa młodzieży prawosławnej” naszej eparchii.

Na nim przedstawiciele wszystkich parafii wybierają przewodniczącego, który potem zajmuje się pracą jednoczącą wszystkich. Każde braterstwo eparchialne ma swojego spowiednika. W naszej eparchii jest nim o. Marek Ławreniuk. Eparchialne „Braterstwo młodzieży” wchodzi w strukturę ogólnopolskiej organizacji młodzieży prawosławnej, która urządza swoje imprezy.

- *Czy eparchia ma swój program w telewizji?*

- Tak, pół godziny w tygodniu w ogólnopolskiej telewizji TVP-3 na lokalnym kanale mamy swój program. Przez długi czas prowadził go o. Grzegorz Misiuk, proboszcz cerkwi p.w. św. wielkiego męczennika Jerzego-Zwycięzcy. Tematy są najróżniejsze – życie parafii, kalendarz prawosławny, odpowiedzi na pytanie widzów.

- *Jak często odbywają się kontakty z obwodem Kaliningradzkim?*

- Przyjacielskie kontakty pomiędzy parafiami Białostocko-Gdańskiej i Smoleńsko-Kaliningradzkiej eparchii istnieją od dawna. Często wasi pielgrzymi przyjeżdżają na świętą górę Grabarkę, idą drogą krzyżową. To zaczęło się rozwijać zwłaszcza po tym, jak proboszcz cerkwi Pokrowa Bogurodzicy w Kaliningradzie o. Wadim Nietkaczow i proboszcz cerkwi p.w. św. wielkiego męczennika Jerzego-Zwycięzcy w Białymstoku postanowili, że ich parafie zostaną zaprzyjaźnionymi. Przyjaźnią się kaliningradzcy też z parafiami, położonymi na zachodzie naszej eparchii – w Gdańsku, Braniewie, Olsztynie, Lidzbarku Warmińskim. Taką wymianę uważam za bardzo pożyteczną. Mnie niestety nie często udaje się wybrać do Kaliningradu.

Na zakończenie chcę wszystkim kaliningradczykom życzyć pomocy Bożej we wszystkich dobrych poczynaniach.

Rozmawiał Dmitrij Osipow Foto autora
(Tłumaczenie Red.)

Przed 90 laty Rosja przyjęła kalendarz gregoriański

Przed 90 laty – z 31 stycznia na 1 lutego 1918 w całej Rosji, rządzonej wówczas przez bolszewików, wprowadzono kalendarz gregoriański.

Rada Komisarzy Ludowych (Sownarkom) zarządziła, aby po ostatnim dniu stycznia nastąpił od razu 14 lutego. Rosja była jednym z ostatnich państw europejskich, które przeszły z kalendarza juliańskiego (wprowadzonego przez cesarza rzymskiego Juliusza Cezara w 46 r. przed Chrystusem), czyli tzw. starego stylu, na gregoriański, wprowadzony 4 października 1582 przez Grzegorza XIII (nowy styl).

Przyjęcie kalendarza gregoriańskiego nie oznaczało automatycznie włączenia się Kościoła prawosławnego w tę zmianę. Większość Kościołów prawosławnych, z wyjątkiem rosyjskiego, gruzińskiego, serbskiego i jerozolimskiego, przeszło na

nowy styl w 1923. Formalnie nie był to jednak kalendarz gregoriański, ale bardzo zbliżony do niego tzw. kalendarz nowojuliański, który pokrywa się z tym pierwszym aż do 2800 roku.

Ten właśnie styl nowojuliański wprowadził także w Kościele rosyjskim jego ówczesny zwierzchnik patriarcha Tichon 15 października 1923. Ponieważ jednak decyzja ta wywołała głębokie spory i podziały w Kościele, chociaż przyjęły ją w praktyce wszystkie parafie moskiewskie, przeto już 8 listopada tegoż roku patriarcha zarządził „tymczasowe odłożenie [na potem] powszechnego i obowiązkowego wprowadzenia w Kościele nowego stylu”. Tym samym „nowy styl” obowiązywał w Kościele rosyjskim tylko 24 dni.

Na naradzie Kościołów prawosławnych w Moskwie w lipcu 1948 postanowiono,

że daty Wielkanocy i wszystkich świąt ruchomych mają być wyliczane według tzw. paschalii aleksandryjskiej, tzn. starego stylu i – zgodnie z wielowiekową tradycją – ma się tym nadal zajmować Patriarchat Aleksandryjski. Święta stała natomiast, np. Boże Narodzenie, będą obchodzone według tego kalendarza, którym żyje na co dzień dany Kościół lokalny. Obecnie w praktyce tylko Fiński Kościół Prawosławny obchodzi Wielkanoc i oparte na niej święta według kalendarza gregoriańskiego. (KAI)

Pismo sponsoruje
Fundacja POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE

Święty Izydor z Sewilli – patronem Internetu i programistów

Ziemia hiszpańska przypomina nam nowego swojego syna w osobie św. Izydora, biskupa. 97% Hiszpanów dzisiaj jeszcze uważa się za katolików.

Święty Izydor był biskupem w Sewilli. Legenda głosi, że przy narodzinach dziecka rój pszczoł osiadł na jego ustach i zostawił na nich słodki miód. Miała to być zapowiedź daru niezwyklej wymowy, jaką szczylił Święty.

Rodzina św. Izydora dała Kościołowi kilku świętych: św. Leandra i św. Fulgencjusza - braci św. Izydora, oraz św. Florentynę - ich siostrę. Wśród nich wszystkich najwięcej wstąpił się św. Izydor.



Izydor pochodzi prawdopodobnie z Nowej Kartaginy w Murcji, ze znakomitej rodziny rzymsko-hiszpańskiej. W czasie najazdu na Hiszpanię cesarza wschodniorzymskiego jego ojciec, Sewerian, miał z żoną i dziećmi uciec do Sewilli w roku 554, gdzie w tym samym roku miał mu się urodzić św.

Izydor. Św. Izydor jako chłopiec nie lubił nauki, a zdobywanie wiedzy nie było jego ulubionym zajęciem. Po rychłej śmierci rodziców wychowaniem młodszego rodzeństwa zajął się najstarszy brat, św. Leander, który był wówczas arcybiskupem w Sewilli. Ariański król Wizygotów, Leowigild skazał też na wygnanie św. Leandra (584), pozbawiając go stolicy biskupiej.

Po śmierci św. Leandra (599) św. Izydor został wybrany na jego miejsce metropolitą Sewilli. Przez 37 lat rządził archidiecezją mądrze i gorliwie. Wyróżnił się jako dobry pasterz, dzielny administrator i ojciec dla swoich wiernych. Umacniał Kościół w Hiszpanii, tworząc szkoły i domy zakonne. Uważał, że należy kształcić młodzież, przekazując jej na wszelkie sposoby wiedzę, aby była mądra i pobożna. Zawołał kilka synodów, na których uchwalano prawa, dotyczące karności religijnej i życia kościelnego. I tak na synodzie narodowym w Toledo (633) ułożono symbol wiary, który przez długie wieki był odmawiany w liturgii nie tylko w Hiszpanii, ale poza jej granicami. Ustalono również dla całego państwa jednolitą liturgię i wyznaczono stałe terminy dla synodów. Mówiono o świętym, że polotem dorównywał Platonowi, wiedzą - Arystotelesowi, wymową - Cynceronowi, wszechstronnością - Dydytowi, powagą - św. Hieronimowi, nauką - św. Augustynowi, a jego świętość życia porównywano do św. Grzegorza Wielkiego.

Jak piękne było życie tego męża stanu, tak niemniej

wzruszająca była jego śmierć. Kazał zanieść się do katedry i w obecności biskupów sufraganów (pomocniczych), kapłanów i ludu zjął swoje szaty biskupie, a wdział pokutny wór, głowę posypał popiołem i zalany łzami odbył spowiedź publiczną. Błagał, by mu odpuszczono jego przewiny i zaniedbania, i by się za niego modlono. Potem przyjął Komunię świętą pod dwoma postaciami i pożegnał się ze wszystkimi pocałunkiem pokoju. Zaniesiony do swojej izby po 4 dniach oddał Bogu ducha 4 kwietnia 636 roku, gdy miał 82 lata. Pochowano go obok św. Leandra i św. Florentyny. W roku 1063 jego śmiertelne szczątki przeniesiono do Leonu, gdzie spoczywają dotąd. Kanonizacja formalna św. Izydora z Sewilli odbyła się dopiero w 1598 roku Papież Innocenty XIII ogłosił św. Izydora doktorem Kościoła (1722). Św. Izydor z Sewilli jest najwybitniejszym z biskupów-świętych, jakich wydała Hiszpania.

Święty nasz zostawił także trwały ślad w literaturze kościelnej. Św. Bralion, jego uczeń i sekretarz, wymienia 20 zostawionych przez św. Izydora dzieł. Zwalczał w nich arianizm, zostawił wykład prawd wiary i moralności, pisał o dziejach Gotów i Wandali, którzy opanowali jego święty kraj. Największym wszakże dziełem, jakie zostawił, to Codex etimologiarum - próba pierwszej naukowej encyklopedii - ogólne syntezę wiedzy, jaką za jego czasów posiadano. Wielka szkoda, że zaginęły listy Świętego, które by rzuciły snop światła na warunki etniczne, kulturalne, religijne i polityczne Hiszpanii na przestrzeni prawie 100 lat, w których wypadało żyć i działać św. Izydorowi. Imię św. Izydora spotyka się także w Polsce, chociaż rzadziej.

Zachowały się przysłowia ludowe z dniem jego dorocznego wspomnienia związane:

«Na Izydora - pusta komora»;

«Na św. Izydora, bywa często chłodna pora»;

«Na św. Izydora - na bociana pora».

Św. Izydor jest patronem Internetu, internautów, Hiszpanii, informatyków, programistów.

Św. Izydor jest również patronem miasta Cres, na chorwackiej wyspie Cres. W kościele parafialnym Matki Bożej Śnieżnej w mieście Cres, w nawie ołtarza znajdują się relikwie z mocami świętego. W tej samej miejscowości znajduje się również kościółek św. Izydora z XII w.

Dzień świętego Izydora przypada na 4 kwietnia.

Źródło: www.isidorus.net



“ГОЛОС С ПРЕГОЛИ” – ежемесячная газета Общества Польской культуры Калининградской области. Учредитель и издатель – Общество Польской культуры Калининграда. Главный редактор Мария Лавринович.

Адрес редакции: 236039, Калининград, ул. Б. Хмельницкого, 46/8. Тел. (4012) 64 37 87, моб.тел. в Польше +48 601 057 820

Адрес в Интернете - <http://www.glos-znad-pregoly.org>, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru, e-mail: glos.znad.pregoly@plusnet.pl

Печать: ИП Старкова Л.А. 236006, г. Калининград, ул. Больничная, 45. Тираж 500 экз. Заказ 0157.

Газета распространяется бесплатно членами Общества Польской культуры Калининграда и через приход св. Войцеха-Адальберта. Редакция не возвращает тексты статей и оставляет за собой право их редактирования и сокращения. Фотографии возвращаются авторам по их желанию.